STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE IM. ST. MONIUSZKI

w Łodzi, ul. Ogrodowa 34

1894 1934

KRÓTKI ZARYS HISTORYCZNY STOWARZYSZENIA

ZA OSTATNIE DZIESIĘĆ LAT

DAR
W.P. Drukarni
„Ostoja"
dla
MIEJSKIEJ BIBLJOTEKI PUBL.
w Łodzi
№ 2 dn. 30/IV 1935
106110/64
PR

STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE IM. ST. MONIUSZKI

w Łodzi, ul. Ogrodowa 34

1894 1934

KRÓTKI ZARYS HISTORYCZNY STOWARZYSZENIA

ZA OSTATNIE DZIESIĘĆ LAT

M.
B. P.
w
Łodzi

Pod redakcją Stanisława Rachalewskiego.
Odbito w Zakładach Graficznych «OSTOJA«, (wł. Jadwiga Kotkowska), Łódź, ul. Św. Andrzeja 14. Tel. 169 - 44.

Józef Wolczyński

poseł na Sejm, Prezes Stow. Spiew. im. Moniuszki
od roku 1905.

1

Hasłem naszem polska pieśń,
Ta co ściera z duszy pleśń.
Niech więc błogo spłynie czas,
Gdy pieśnią witamy Was!

Hasło Towarzystwa.

Idziemy na święto pieśni - na serc pokrzepienie!

Śpiew to najszlachetniejszy objaw poruszenia duszy — śpiewanie naszem szczęściem i potęgą — to nasz przywilej wyłączny, który w organie ludzkości różniczkuje jednostki i plemiona. Wieszcz nasz nieśmiertelny, co o sobie mówił w wieszczem natchnieniu, że On i Ojczyzna to jedno, — słusznie powiedział:

„O pieśni gminna! Ty arko przymierza między dawnemi i młodszemi laty! W Tobie lud składa broń swego rycerza, swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty. O pieśni gminna! Ty stoisz na straży narodowych pamiątek kościoła z archanielskiemi skrzydłami i głosem".

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Stwórca najcudowniejszą z harf swoich oparł na sercu narodu naszego. Na strunach tej harfy wieszczowie nasi wyśpiewali nam męczeństwa ojców naszych za wiarę i wolność Ojczyzny, przepowiadając zarazem lepszą Jej przyszłośc.

Dziś tylko zdaje się czasem, że złote struny tej harfy Bożej, co niegdyś brzmiały potężnie i tak często grały pieśń triumfu i wesela, zrywają się i milkną i głuchną... Nam jednak pamiętać należy, że śpiew i śpiewanie nietylko śmiertelnych jest udziałem, — ale i wyzwolone duchy doskonale nie innym tylko tym samym sposobem wielbią Stwórcę wszechrzeczy, — że i chóry anielskie pieniem oddają pokłon i hołd Panu zastępów. Tylko duchy upadłe — śpiewu nie znają. Nie znają go też ludy upadłe i zwyrodniałe. My jednak umieliśmy zawsze postawić pieśń na niebosiężnych wyżynach dostojeństwa, bośmy pieśni ludem.. Śpiewamy społem, bo nad pieśń silniejszej spójni i dźwigni skuteczniejszej nie mamy. Śpiewamy, bo ufamy niezłomnie, iż temu spiewaniu naszemu stale i niechybnie oręduje Ta Sama, o której wstawiennictwo przez tak liczne wieki praojcowie nasi potężnym chórem uderzali:

„Bogu Rodzica Dziewica!"

To też dziś, gdy dzięki Tobie o, Pieśni nasza, wolnym jesteśmy narodem, z głębi serc naszych jeden potężny wyrywa się okrzyk: „Cześc Tobie i sława, dzwoń nam dziś na Święto nasze, dzwoń na serc pokrzepienie, dzwoń na alarm do zgodnej miłością Ojczyzny przepojonej pracy, dzwoń na wyżenienie waśni klasowych w narodzie, dzwoń na zgodę i pojednanie, dzwoń na kolegów po pieśni powitanie, dzwoń! dzwoń! dzwoń!"

Józef Wolczyński.

MONIUSZKOWCOM.

Przez pieśń dla pieśni.

Kiedy wkrąg smutno, kiedy źle, swiat się posępnie mieni,
Choć snop promieni słońce śle, a duch się mroczy, cieni
Do serca wnet bijemy bram akordem polskiej pieśni.
W melodji dźwięków, tonów, gam, smutek i ból się prześni.
Rozchmurzy się, uśmiechnie los i cierń się rozpromieni
Byleby razem z serc do serc, przesyłać akord pieni.

* * *

Kiedy nam smutno, kiedy źle, duch się w tęsknicach miota,
Dzień po dniu bóle i żal śle, a w sercach mrok i słota,
Z chaszczów udręki, mrocznych kniei, jako śpiewacy leśni
Spieszymy żwawo wnet ku niej — do ukochanej piesni.
I pierzchnie smutek, ból i żal, gdy pieśń się ucieleśni,
Pogodna złoci się nam dal w pieśni, przez pieśń, dla pieśni!

Stanisław Rachalewski.

1924 – 1934.

I raz jeszcze wypada nam stwierdzić wobec samych siebie, że pieśń polska posiada niespożytą moc pobudzania do czynu, że utajona w niej siła, spajając jednostkę z gromadą, zestrzela jej myśli w jedno ognisko, szeroko promieniujące energją twórczą.

Nie zawiedliśmy nadziei w pieśni pokładanych, bo już w roku 1927 z okazji jubileuszu 30 letniej pracy Towarzystwa naszego, wyrażaliśmy wiarę w pomyślną przyszłość, mimo piętrzące się wokół przeciwności natury materjalnej.

Przekonały nas lata następne, że im głębiej dociera nuta pieśni naszej, tem odporniejsi stają się śpiewacy. Działa ona na ich dusze, jak ogień na stal, hartując melodjami naszych genjalnych mistrzów tonów.

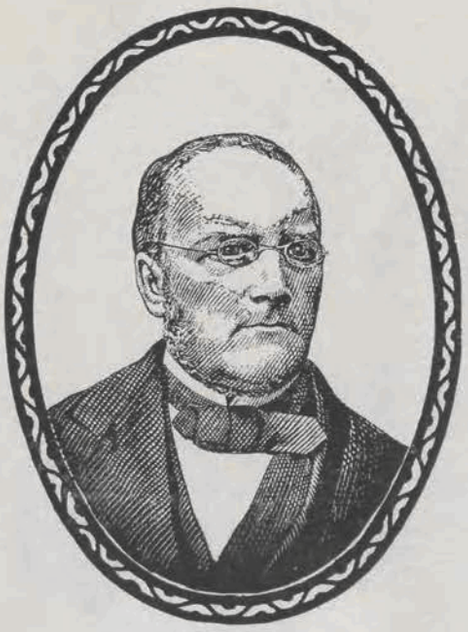

Stanisław Moniuszko.

Niepodobna, iżby pieśń, jako wytwór duszy człowieka, nie wnosiła melodją swą pokrzepienia. Jak codzienna modlitwa wskazuje człowiekowi na jego stosunek do Boga, do świata i ludzi, pieśń przypomina mu o obowiązkach wobec ziemi ojczystej. Niema narodu na kuli ziemskiej, który nie posiadałby pieśni swojej. W niej bowiem zamyka się to wszystko, czem rozporządza, w co jest zasobny, bogaty i bogactwem silny duch każdego narodu. Ponieważ z ducha powstaje, jak duch jest pieśń nieśmiertelna. Doczesność ginie, przepada, bogactwa materjalne rozkładają się, a pieśń pozostaje. Giną również narody, które nie krzewią zamiłowania do pieśni. Lecz nie przepadają narody nawet zniewolone, a zachowujące kult dla pieśni.

Kościół św. Józefa, najstarsza świątynia w Łodzi, w której Stow. Śpiew. im. Moniuszki pracuje od 40 lat na niwie krzewienia kultu dla pieśni religijnej.

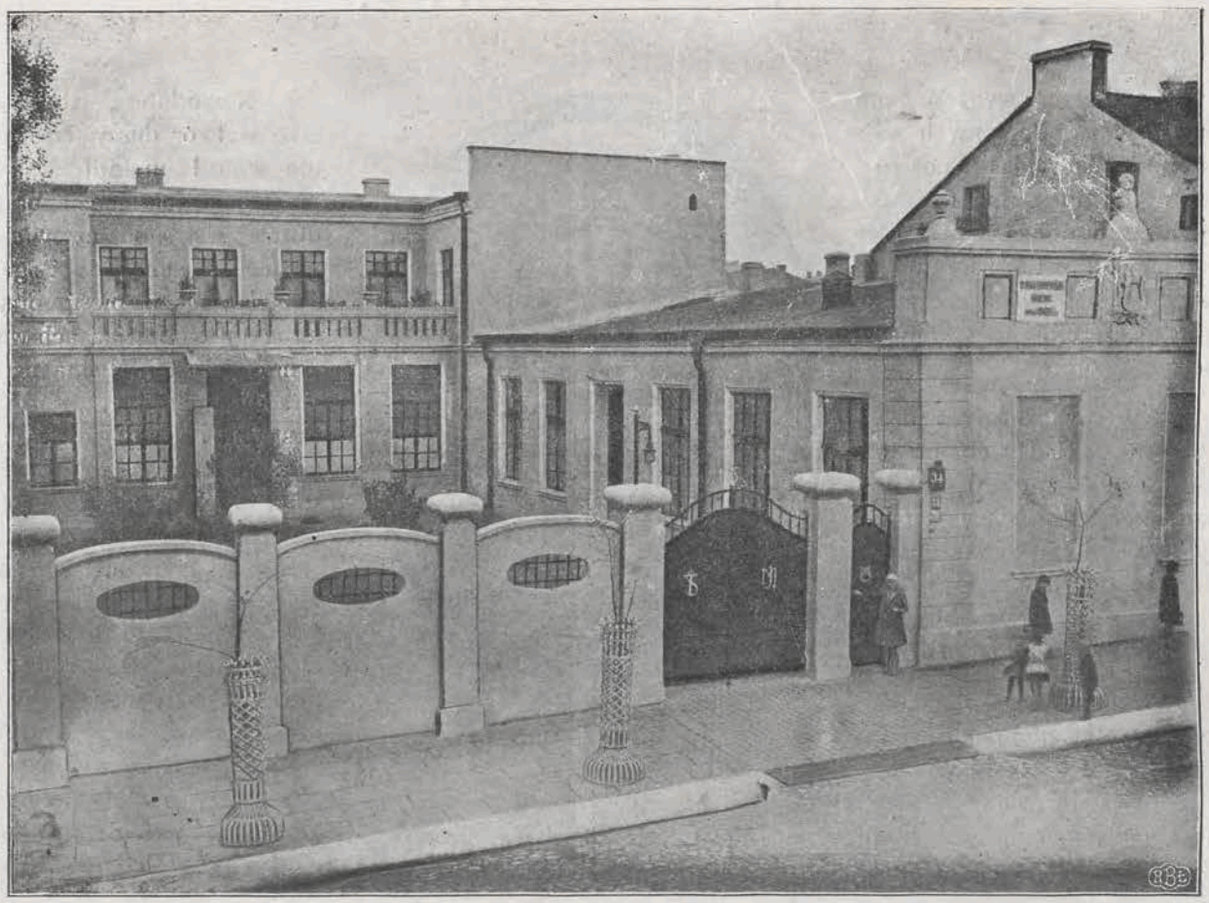

Siedziba własna Stowarzyszenia, wybudowana w latach 1920 — 1928.

Mieliśmy najlepszy przykład w historji własnego narodu. Stuletnia przeszło niewola nie zabiła w nas ducha. Uciemiężenie i represje nie wynarodowiły nas, bo żyliśmy pieśnią i pieśń krzewiliśmy. Ona natężała w nas wątlejące siły, dodawała odwagi, skupiała i wiodła tak przecież często na szańce, do walki o wolność, na bój. Z nią w dziejach przeszłych zwyciężali nasi dziadowie. Z pieśnią „Bogu Rodzica, Dziewica"... spadała jazda hetmanów polskich na karki pohańców, z nią huzarja skrzydlata i polscy ułani przemierzali świat. Pieśń była dla nich podporą, bodźcem i otuchą. Nic nie straciła z swej siły. Z niej się zrodziło, jak z biblijnej przypowieści wielkie dzieło odrodzenia narodu. Pieśń przecież dała nam Wielkiego Wodza doby naszej, niezwyciężonego Hetmana ducha polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, a ofiarne Legjony Jego zwołała pieśń polska.

P. Lech Bursa
kierownik chórów Stowarzyszenia.

Nietylko bronią, bardziej pieśnią i tęsknotą do pieśni tworzenia zwyciężały Legjony Piłsudskiego. Dziś, kiedy epokowe wydarzenia przechodzą do historji, w pieśni przecież żyją i żyć będą Legjony Marszałka. A ileż poznajemy piękna, jaki urok i czar budzi w nas pieśń legjonowa? Czyż nie jest ona odbiciem rzeczywistości obozowej, biwakowej lub bojowej?

Jeżeli mowa o duszy ludzkiej, to pieśń, podobnie jak śpiew naszych śpiewaków leśnych jest naidealniejszym sposobem porozumienia się nie słowem, które tak często jest przewrotne zaczajone, napastliwe i brudne, lecz pieśnią — najczystrzym głosem ducha. Wiele możnaby snuć określeń, porównań i zestawień na temat pieśni! Pragniemy jednak w tym wypadku przez kult dla budującej nas pieśni polskiej słowami temi oddać jej hołd, wyrazić uwielbienie i okazać swe wielkie przywiązanie, bo z Bogiem zaczynając, z pieśnią zaczynali-

Obecny długoletni Zarząd Stowarzyszenia.

śmy przed 40-laty. Nie płytką była wiara pieśniarzy, skoro widome mamy przed sobą dzieło wielkiemu poświęcone Moniuszce.

Wprawdzie lata budowały dzisiejszą rzeczywistość i wielu już pieśniarzy powołał do siebie Stwórca, lecz wszyscy oni wraz z nami kładli podwaliny pod dzieło wspólnego wysiłku.

Podobnie, jak rok 1919, data jubileuszu 25-lecia naszego Towarzystwa, oraz jak rok 1924, data jubileuszu 30 lecia, rok bieżący 1934 jest datą przełomową. Swięcimy Jubileusz 40-lecia istnienia Towarzystwa. Ogromny to szmat czasu, niepomierny wysiłek, zasługujący na uwagę szczególnie ze względu na nową erę życia po kataklizmie wielkiej wojny, obniżenia się poziomu kulturalnego, przewartościowania wszelkich wartości, skłócenia teorji z praktyką i wyłaniania się nowych form życia.

Kiedy od innych życie wymagało skupiania się, pieśniarze tworzyli gromadę już ukształconą i już stawiającą czoło wszelkim przeciwnościom. Towarzystwo nasze, dalekie od sybarytyzmu, nie żyło dla siebie wyłącznie, lecz z pieśnią polską wyruszyło na podbój serc. Poszliśmy w życie, a przechodząc jego długie zagony, krzewiliśmy zamiłowanie do piękna i miłość do pieśni rodzimej. Wchodziliśmy w duszę naszych współbraci, a melodją wielkiego mistrza naszego, Moniuszki, sialiśmy ziarno na niwie śpiewactwa polskiego. Z wybiciem godziny nowego roku pracy Towarzystwo Spiewacze im. Moniuszki zdawało sobie sprawę z tego, że rok 1925 winien być rokiem współżycia gromady z masą. Spotkaliśmy się tedy ze społeczeństwem nazewnątrz naszych bram. Cel społeczny nie przestał być dla nas drogowskazem. Towarzystwo w roku 1925 liczyło ogółem 151 członków popierających, a więc stanowiło gromadę chociaż niespecjalnie liczną, lecz szczególnie scementowaną, uświadomioną, ofiarną, i pracowitą, zgodną i obywatelską.

Program prac zrealizowanych w roku 1925 był wyrazem działania pieśnią i dla pieśni. Szczególnie wyraźnie rysuje się tutaj obywatelska działalność Towarzystwa, które w sile trzech chórów, męskiego, liczącego 64 osoby, żeńskiego 74 i dziecięcego o 68 śpiewakach, wyruszyło ze swej siedziby przy ul. Ogrodowej w mury miasta, by pieśnią kształcić, wychowywać i budować człowieka. I spełniliśmy zadanie obywatelsko-społeczne. Ukazaliśmy się publicznie 15 krotnie. Wszędy przyświecał nam cel wzniosły. W kronice swej odnotowaliśmy 15 występów, na cele społeczne, zorganizowaliśmy 5 poranków muzycznych oraz wystawiliśmy pełne czaru i melodji „Jasełka" w sali teatru „Scala" poza tem uczestniczyliśmy w pracach związanych z wszelkiemi poczynaniami obywatelsko-państwowemi. Słowem wędrowaliśmy jako zakon czystości słowa i języka.

Rok 1925 był dla Towarzystwa zaprawą na dalsze lata.

Inicjatywa, której niewyczerpaną skarbnicą był i jest długoletni i dożywotni nasz prezes czynny, poseł Józef Wolczyński stała się dla nas matką działania.

Nam braci śpiewaczej nietylko wypada, lecz jest obowiązkiem nazwać przewodnika naszej gromady, posła Wolczyńskiego, mężem Opatrzności, bo nikt z nas tak silnie nie pokochał pieśni ojczystej, nikt nie dorównał wysiłkiem w pracy Temu, którego pieśni polskiej w naszem Towarzystwie zesłała Opatrzność.

Nie chcemy być niepotrzebnie szczodrzy w słowie, lecz oddajemy słuszność prawdzie we własnym tylko domu.

Jubilaci i członkowie zasłużeni Stow. z ks. prałatem W. Małczyńskim, proboszczem parafji św. Józefa, ks. Mgr. St. Wilkiem, proboszczem parafji Zbawiciela i prezesem Józefem Wolczyńskim na czele.

Rok 1925 zakończyło Towarzystwo świadomością, że praca nasza nie poszła na marne. Zapowiedzią plonów z naszego posiewu był początek roku 1926. Warunki ogólne pracy nie zmieniły się. Na wszystkich odcinkach życia gospodarczego powstawały zręby. Rwał się łańcuch spajający jednostkę z gromadą. Walka o byt potęgowała się. Stwierdzić należy, że im gorsze powstawały warunki bytowania, tem większy był wysiłek jednoczenia się gromadzkiego naszej braci śpiewaczej.

Garnęła się ona ochoczo pod sztandar pieśniarzy, bo przy nim nabierała otuchy i odzyskiwała chwilowo zachwianą równowagę ducha.

W tym czasie, powstaje projekt dalszej rozbudowy siedziby Towarzystwa przy ul. Ogrodowej.

Szczupłość dotychczasowej zbytnio już dokuczała Jak zwykle inicjatywa wyszła od prezesa posła Wolczyńskiego. Zaczęło się od planów i od głowienia się nad sposobem pomnażania funduszów. Zawdzięczając zrozumieniu braci śpiewaczej, żwawo ruszono z miejsca. Zabrano się do pracy. I znów wyruszyło Towarzystwo w mury miasta. A program prac nie był zbytnio skromny.

Do niezapomnianych momentów należało wystawienie w roku 1926 w sali Filharmonji łódzkiej przepięknych „Sonetów Krymskich" — Moniuszki — pod kier. p. Prosnaka. Tutaj leżało przed nami szerokie pole popisu. Występ nasz przyjęty został z uznaniem i słuszną oceną fachowej krytyki. Pomni na obowiązki własne, nie obce nam były wysiłki innych.

W okresie roku 1925 Towarzystwo zorganizowało 16 akademij, z których dochód przeznaczało na cele społeczne. Nie było uroczystości państwowej, kościelnej, czy obywatelskiej, na której brakowałoby Moniuszkowców. Z pracą naszą w omawianym okresie wiąże się urządzenie 18 akademij o charakterze religijnym.

Do dalszych prac zaliczyć należy poranki muzyczne, których urządzono 6. Wszystkie mile były witane przez Łódź. Z dziesięciorgiem przykazań śpiewaczych budowało Towarzystwo swą przyszłość z uporem i hasłem.

Szeregi nasze wprawdzie nie podwoiły się w tym czasie lecz i nie zmalały. Członków popierających posiadaliśmy 163. Chóry pracowały i szkoliły się. Chór męski posiadał 65 śpiewaków, żeński 74 i dziecięcy 62.

W tych chwilach, kiedy Towarzystwo spełniało misję swą nazewnątrz z obraniem siedziby jego podnosiły się stopniowo mury rozbudowywanego siedliska przy ul. Ogrodowej. Cegiełka po cegiełce przedostawała się na wierzch. To co posiadamy, wspólną jest zasługą naszą. Stopniowo ziszczały się nadzieje. Już, dnia 20 listopada 1927 roku Towarzystwo było świadkiem podniosłej uroczystości poświęcenia lokalu przeznaczonego na pomieszczenie bibljotek. Obszerny lokal, pełen światła, poświęcił wobec wszystkich członków Towarzystwa i zaproszonych gości ś. p. Arcypasterz Djecezji Łódzkiej. pierwszy biskup Łodzi robotniczej Ks. dr. Wincenty Tymieniecki.

Z chwilą tą otwierało się nowe pole działania. Nie ustawano w dalszej rozbudowie lokalu a w związku z tem powstawały potrzeby ściśle łączące się z urządzeniem wnętrza siedziby naszej. Powstaje komitet pań, którego zadaniem było zgromadzenie odpowiednich przedmiotów i materjałów niezbędnych dla udekorowania lokalu Towarzystwa. Zdumiewająca była ofiarność pań. Zawrzała praca i braki rychło zostały usunięte

Grupa członków popierających Stowarzyszenia.

Niepodobna na tem miejscu nie wspomnieć o przykładnej gorliwości i ofiarności w tej akcji przewodniczącej Komitetu Pań p. Prezesowej Zofji Wolczyńskiej, która poświęceniem i energją pobudzała otoczenie.

Około tych spraw obracała się wewnętrzna działalność Towarzystwa w roku 1926. Zbliżały się święta Bożego Narodzenia, pełne uroku i tradycji święta Polaka. Zakrzątnęło się Towarzystwo około sprawy wystawienia misterjum religijnego Jasełka leżały w repertuarze. Zaczęły się próby i przygotowania, które wreszcie doprowadziły do efektownego wystawienia ich. Jasełka stały się osią świąt Bożego Narodzenia w Łodzi. W pracy społecznej nie ustępowaliśmy innym. Chór Towarzystwa reprodukował się w roku 1927 przeszło 18 krotnie publicznie, urządził 6 poranków muzycznych. W tym czasie Towarzystwo liczyło 159 członków popierających, a chóry posiadały ogółem 206 śpiewaków.

Wspomnieliśmy na wstępie o roli pieśni w życiu człowieka i w życiu narodów. Jeżeli chodzi o chóry Towarzystwa, podkreślić musimy, że członkowie chóru męskiego i żeńskiego pilnie szkolili się w nauce śpiewu, wierząc, iż śpiew, jako harmonijna całość dwuch najpiękniejszych płodów ducha ludzkiego: poezji i muzyki należy do czynników silnie działających na umysł i serce człowieka. Ambicją śpiewaków naszych było stałe podtrzymywanie pieśni narodowej, która łączy młode pokolenia z przeszłością narodu i jest „arką przymierza między dawnemi a młodszemi laty".

Naczelną dewizą kierownictwa chórów Towarzystwa była zasada, że śpiew zbiorowy, chórowy, może być czynnikiem wychowawczym najwyższego stopnia. Obok bowiem innych walorów posiada on to do siebie, że nietylko uczy, ćwiczy, ale zarazem wnosi słońce w szare codzienne życie. Każdy więc ze śpiewaków starał się o to, by umieć wyśpiewać uczucia własne.

Z racji uroczystości jubileuszowych Towarzystwa, kiedy rzucimy okiem wstecz, przyznać musimy, że osiągnięte wyniki są jednak poważne. Organizacja nasza, której początek był wszak skromny, rozwinęła się niepomiernie. W latach następnych charakteryzował ją stały postęp. Czynnikiem dodatnim, wywierającym wpływ korzystny na życie Towarzystwa były zawsze występy publiczne oraz utrzymywanie ścisłego kontaktu z wszystkiemi organizacjami pokrewnemi w Łodzi i w kraju.

W miesiącu czerwcu 1928 roku odbywał się w Łodzi Kongres Eucharystyczny. W tej wielkiej manifestacji uczuć religijnych brało również udział i Tow. im. Moniuszki. Faktem doniosłej dla nas wagi było wpisanie się do księgi pamiątkowej Towarzystwa Dostojnych Książąt Kościoła J. Em. Ks. Kardynała, Nuncjusza F. Marmaggiego, J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda. Drugiem wydarzeniem było goszczenie w Łodzi wycieczki zespołu śpiewaczego nauczycieli praskich z Czechosłowacji. W ten sposób nawiązaliśmy kontakt z wielką światową rodziną śpiewaczą. Stało się to dnia 23-go października 1928 roku. W tym czasie przyszło do zmierzenia sił śpiewactwa polskiego z terenu Łodzi i województwa łódzkiego na zjeździe wojewódzkim stowarzyszeń śpiewaczych. I tutaj rezultaty były pomyślne.

Wykazaliśmy swe przygotowanie i wyszkolenie. Towarzystwo zaliczone zostało do chórów kategorji I-ej w zespole chóru mieszanego 104 punktami oraz w zespole chóru męskiego 102 punktami. Wszystkie zewnętrzne wystąpienia Towarzystwa wskazywały na poważny stopień

Zespół chóru dziecięcego.

uspołecznienia naszej braci śpiewaczej, która w roku 1928 reprodukowała się publicznie 38 razy, zawsze przekazując swą pracę w efekcie celom ogólno-społecznym. Poranki muzyczne były dla Towarzystwa niejako odskocznią w jego pracy, były głosem, którego echo przypominało miejscowemu społeczeństwu, iż jesteśmy, pracujemy, czuwamy i pogłębiamy kult dla pieśni rodzimej. Poranków takich odbyliśmy pięć.

Poważnie każdego roku zajmowała nas materjalna strona naszej organizacji. Towarzystwo rozwijało się. Celem zdobycia środków finansowych na potrzeby wewnętrzne, uciekało się Towarzystwo do organizowania specjalnych imprez dochodowych. Imprez takich urządzono kilka. Wpłynęły one na poprawę naszej sytuacji materjalnej i pozwoliły władzom Towarzystwa uzupełniać braki, a przedewszystkiem ułatwiły nabycie nowego fortepianu kosztem 4 tysięcy złotych. Praca wewnętrzna również silnie zajmowała członków Towarzystwa, jak i jego zarząd który w roku 1928 odbył 9 posiedzeń. W tym czasie Towarzystwo liczyło 153 członków wspierających i szkoliło nadal swe 3 chóry: męski w sile 68 śpiewaków, żeński 78 i dziecięcy 61 śpiewaków. W takim stanie rzeczy zastał nas rok 1929. Z tą chwilą obudziło się zrozumienie dla nowych potrzeb. Rozwinięto plan działania rozszerzono program pracy, w którym szczególny nacisk położono na życie towarzysko-kulturalne i oświatowe. Dążeniem naszem było zwracanie uwagi na metody pracy obywatelsko-państwowej, na pracę dla państwa.

Zasady głoszone przez Wodza Narodu naszego Marsz. J. Piłsudskiego znalazły podatny grunt na niwie śpiewactwa. Wyścigu pracy nie przegraliśmy. Nie pozwoliliśmy się zdystansować.

Poważną zdobyczą w roku 1929 było nabycie na własność placu, na którym mieści się siedziba naszego Towarzystwa. Dotychczas plac ten należał do Zakładów Przemysłowych I. K. Poznański.

Rozpoczynając rok 1929 pracy na niwie śpiewactwa polskiego liczyło Towarzystwo nasze 160 członków wspierających, prowadziło nadal swe trzy chóry: męski liczący 70 członków, żeński 74 oraz dziecięcy 60. Chórami opiekował się dyrygent p. St. Kotkowski.

Wystąpiły one nazewnątrz 25 razy na cele społeczne oraz na 6 porankach muzycznych.

Dążąc do pogłębienia życia towarzysko-kulturalnego, w trosce o bliższe zaznajomienie się z pięknem krajobrazu polskiego z wielkością i bogactwem Polski zorganizowało Towarzystwo wycieczkę do Poznania, którą całkowicie finansowało. Zapoznali się członkowie Towarzystwa z prastarym grodem Wielkopolski i utwierdzili w wierze, że warto jest poświęcać się, warto pracować w trudzie i znoju, kiedy procenty z kapitału pracy polskiej, płynące na rozbudowę Rzeczypospolitej urzeczywistniają wielkomocarstwową Polskę.

Wszelkie wycieczki zbiorowe świetne przynosiły nam rezultaty w pracy. Od tej pory nie zaniechaliśmy myśli organizowania częstszych tego rodzaju wycieczek.

Jeżeli chodzi o lata pracy, to w każdym wypadku rok 1930 był rokiem o głębokiej treści, charakteryzowała go duża aktywność. Do najpoważniejszych wydarzeń tego okresu należało mianowanie prezesa posła Józefa Wolczyńskiego dożywotnim, czynnym prezesem Towarzystwa Spiewaczego im. Moniuszki. Stało się to zgodnie z wolą ogółu członków naszych, którzy dla pod-

Zespół chóru żeńskiego.

kreślenia zasług położonych na polu śpiewactwa polskiego i dobra naszej organizacji w ten sposób zadokumentowali poświęcenie się posła Wolczyńskiego idei krzewienia kultu dla pieśni rodzimej.

Dnia 8-go grudnia 1930 roku święciło Towarzystwo jubileusz 25 - letniej pracy ogólno-społecznej oraz przewodnictwa w Towarzystwie im. Moniuszki posła Józefa Wolczyńskiego. Było to wielkie święto w gromadzie naszej. Uczestniczyło w niem niemal całe społeczeństwo polskie w Łodzi.

Upamiętnieniem tego momentu było wydanie przez Towarzystwo nasze księgi pamiątkowej, poświęconej pracy 25 - letniej posła J Wolczyńskiego w opracowaniu red. Stan. Rachalewskiego. W siedzibie Towarzystwa przy ul Ogrodowej zawieszony został portret Jubilata.

O uroczystościach tych pisał „Kurier Łódzki" z dnia 10-grudnia 1930 roku w sposób następujący:

„Dnia 8-go grudnia b. r. w Towarzystwie Spiewaczem im. Moniuszki w Łodzi przy ulicy Ogrodowej odbyła się niezwykle podniosła i niepowszednia uroczystość, poświęcona jubileuszowi 25-letniej pracy ogólno-społecznej oraz przewodnictwa w Towarzystwie Spiewaczem im. Moniuszki prezesa dyrektora Józefa Wolczyńskiego. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11-ej rano odbyciem posiedzenia w siedzibie własnej Towarzystwa przy ul. Ogrodowej, które zagaił wiceprezes Tow. im. Moniuszki p. Majchrzak. Powołał on na przewodniczącego p. starostę A. Rżewskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydjum zabrał głos wiceprezes Majchrzak i omówił działalność ogólno-społeczną Jubilata oraz jego pracę na terenie Towarzystwa im. Moniuszki. Po przemówieniu p. Majchrzaka zabierali głos starosta Rżewski, prezes straży ogniowej p. Jarzębowski, sekretarz generalny B. B. W. R. kpt. Lipiński, przeor O. O. Bonifratrów ks. Mikołajewski, ks. Wilk, prezes Towarzystwa „Hejnał" p. Michałkiewicz i inni. Po przemówieniach, nastąpiło uroczyste wręczenie Jubilatowi dyplomu honorowego prezesa czynnego, dożywotniego oraz niezwykle artystycznie wykonanego albumu pamiątkowego.

Po zakończeniu posiedzenia uczestnicy uroczystości udali się do Kościoła św. Józefa na nabożeństwo, które celebrował ks. proboszcz prałat Małczyński. W czasie Mszy św. chór Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki wykonał pienia religijne. Po Mszy św. przemawiał ks proboszcz prałat Małczyński, podkreślając zasługi Jubilata, położone na polu religijnem. Po przemówieniu ks. proboszcza prałata Małczyńskiego, ks. prałat Wyrzykowski odczytał list nadesłany Jubilatowi przez J. E. ks. biskupa dr. Wincentego Tymienieckiego, ordynarjusza Djecezji Łódzkiej.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości wrócili przy dźwiękach orkiestry do lokalu Towarzystwa im. Moniuszki na wspólny obiad, w którym wzięło udział 160 osób. W czasie obiadu odczytano depesze gratulacyjne nadesłane Jubilatowi od p. wojewody Jaszczołta, wicewojewody dr. Rożnieckiego, od Rady Miejskiej i Magistratu m. Łodzi, Straży Ogniowej, Związku Majstrów Fabrycznych i t. p., poczem wzniesiono szereg toastów. Prasę łódzką reprezentował prezes Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich redaktor Czesław Gumkowski".

W innych natomiast pismach ukazała się notatka, treści następującej: „Znany w szerokich sferach inteligencji łódzkiej działacz społeczny poseł Józef Wolczyński, długoletni prezes za-

szczytnie i chlubnie zapisanego w życiu Łodzi Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki, święcił jubileusz 25 letniej pracy ogólno - społecznej i przewodnictwa w Tow. Śpiew. im. Moniuszki. Działacz ten położył niepoślednie zasługi na niwie społecznej. Dzięki twórczej jego pracy Towarzystwo Śpiewacze im. Moniuszki jest jedną z najpoważniejszych placówek w dziedzinie śpiewactwa polskiego w Łodzi. Rozwija się ono nadal ku moralnemu pożytkowi społeczeństwa naszego, zaś lwią część zasług w tem dziele zapisać należy bezwzględnie na dobro prezesa J. Wolczyńskiego. Niepoślednie miejsce w szeregach tych zasług zajmuje też niewątpliwie fakt, iż dzięki staraniom swego prezesa Towarzystwo im. Moniuszki zdobyło w swoim czasie teren przy ul. Ogrodowej, na którym wybudowało sobie własną piękną siedzibę"...

Zespół chóru męskiego.

Niebanalna była treść pracy naszej w roku 1930. Pracowaliśmy w dziedzinie pieśni i muzyki i na polu obywatelskiem. Dnia 14 maja 1930 r. Towarzystwo zorganizowało poranek muzyczny w sali teatru Popularnego. Przyjęty on został ze szczerem uznaniem, podobnie jak poranek benefisowy dyrygenta chórów naszych p. Karola Prosnaka. W związku z jubileuszem prezesa Józefa Wolczyńskiego zorganizowany został koncert jubileuszowy, który odbył się w sali Filharmonji łódzkiej. Jak przewidywano, stał się on rewją naszego dorobku. Zwyczajem tradycyjnym wystawiliśmy w teatrze Popularnym pełne zawsze czaru jasełka, które jako misterjum religijno-społeczne przyjęte zostały w sposób godny. Pracę w tym kierunku uważaliśmy za zaszczytną. Muzyka klasyczna poza zwykłym repertuarem była dla nas punktem ambicji naszej.

Przeglądem dorobku w tym repertuarze był poranek muzyczny, urządzony w Filharmonji łódzkiej, poświęcony muzyce klasycznej.

Do miłych a niezapomnianych chwil należała wycieczka zorganizowana do Spały na piękną tradycyjną polską uroczystość dożynkową. Wyruszyły z Łodzi do Spały szeregi Moniuszkowców, by pieśnią polską budzić ducha polskiego i pokrzepiać serca rodaków. Na dożynkach spalskich Towarzystwo nasze brało czynny udział w koncercie, który się odbył w obecności Głowy Państwa i jego najwyższego Włodarza P. Prezydenta Rzeczypospolitej profesora Ignacego Mościckiego, przedstawicieli rządu oraz reprezentantów państw zagranicznych. Niemałego dostąpiliśmy zaszczytu. W dowód uznania P. Prezydent Rzplitej obdarzył nas pamiątkowemi żetonami. Chwile te nazawsze pozostaną w pamięci naszej.

Drugim sukcesem odniesionym w roku 1930 było zwycięstwo doznane na zjeździe śpiewactwa polskiego województwa łódzkiego. Towarzystwo nasze zostało zakwalifikowane do I-ej kategorji za występ chóru mieszanego, otrzymując nagrodę m. Łodzi za zdobycie największej ilości punktów.

W okresie sprawozdawczym urządziliśmy trzy poranki muzyczne, odbyliśmy trzy zabawy dochodowe w lokalu własnym. Do poważnych zadań należało otynkowanie gmachu Towarzystwa kosztem 4020 złotych. Duże usługi oddał tu Towarzystwu jego czynny członek p. Feliks Maniszewski, który dobrze wywiązał się z obowiązków zbierania składek. Troszcząc się o podnoszenie poziomu życia towarzysko-kulturalnego, szczególną uwagę zwracano na sprawy ściśle z życiem tem związane, a więc i na bibljotekę, którą trzeba było stale uzupełniać. Władze Towarzystwa zakupiły aparat radjowy, mile witany przez członków. Poważnym działem pracy wewnętrznej naszej była bibljoteka. Założona została ona w roku 1924. Na apel prezesa Józefa Wolczyńskiego pierwsze książki ofiarowali członkowie Towarzystwa. Sczasem zakupiono książki od pp hr. Wielogłowskich. Posiadając 408 dzieł a w tem 488 tomów bibljoteka zaczęła funkcjonować. Dalsze nabywanie książek finansowała kasa główna Towarzystwa, inne nabywaliśmy z opłat czytelników. Od chwili założenia bibljoteki, pracownikami jej byli pp. Stanisław Frankiewicz, Bolesław Karulakowski i Stanisław Nowalnicki, a od roku 1925 ś. p. Józef Rzeżac i Władysław Chrzanowski. W roku 1926 ustąpił p. Stanisław Nowalnicki, a miejsce jego zajął p. Jan Kuchciak. W roku 1931 liczba czytelników wzrastała. Dokooptowano do pracy pp. Stanisława Eienberga, Józefa Bartosika, Ignacego Ozimińskiego i Stanisława Gordeckiego.

Gwoli pobudzania życia towarzyskiego zorganizowaliśmy tradycyjną uroczystość „Opłatka".

„Kurjer Łódzki" z dnia 29 grudnia 1930 roku w następujący sposób scharakteryzował przebieg tej uroczystości: „Ruchliwy zarząd Tow.

Bibljoteka i czytelnia Stowarzyszenia, oddana do użytku publicznego w r. 1925.

śpiewaczego im. Moniuszki w Łodzi dorocznym zwyczajem zorganizował w siedzibie własnej przy ul. Ogrodowej tradycyjny „opłatek". W salach Towarzystwa zebrali się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, by podkreślić spójnię, łączącą rodzinę śpiewaczą z temi ideałami jakie krzewi w masach brać śpiewacza. Uroczystość „opłatka" rozpoczęła się odśpiewaniem kolend przez chór własny. Długoletni, honorowy prezes Towarzystwa poseł Józef Wolczyński wygłosił rzeczowe pełne uczucia przemówienie, składając serdeczne życzenia tym wszystkim, których łączy wspólna idea. Po wykonanych przez chór pieniach nastąpiło udekorowanie jednego z członków Towarzystwa p. Maniszewskiego najwyższą odznaką „Zasłudze Cześć".

Na uwagę zasługiwało dzielenie się opłatkiem. Prezes Towarzystwa poseł Wolczyński w pięknem przemówieniu, złożył serdeczne życzenia poczem członkowie Towarzystwa i sympatycy zajęli miejsca wokół tradycyjnego stołu. W nastroju podniosłym rozpoczęła się właściwa uroczystość. M. in. zabierał głos redaktor „Kurjera Łódzkiego" p. Stanisław Rachalewski.

Uroczystość odbyła się w miłej atmosferze i serdeczności.

Towarzystwo w roku 1930 liczyło 160 członków wspierających i szkoliło swe trzy chóry: męski w sile 74 osób, żeński 78 i dziecięcy 68. Władze Towarzystwa zwołały 4 zebrania nadzwyczajne, jedno roczne, 2 miesięczne, oraz odbyło się 12 posiedzeń Zarządu.

Z roku omawianego pozostało wiele zdobyczy realnych. Z dużym i szlachetnym uporem kontynuowano prace i w latach następnych.

Rok 1931 nie przyniósł ogólnej poprawy ekonomicznej. Warunki bytowania nie poprawiły się. Na czoło zagadnień wewnętrznych Towarzystwa w roku 1931 wysuwały się inwestycje. Do tych należało przedewszystkiem przeprowadzenie w siedzibie naszej organizacji centralnego ogrzewania. Brak jego od wielu lat odczuwaliśmy dotkliwie w miesiącach zimowych

Na cel ten zaciągnęło Towarzystwo pożyczkę w Towarzystwie Kredytowem m. Łodzi w kwocie 36 tysięcy złotych. Dzięki temu rozpoczęły się prace nad zakładaniem rur, ogrzewaczy i pieca. Wkrótce skutki tej inwestycji ocenili członkowie nasi.

Kryzys gospodarczy kraju pogłębiał bezrobocie, które dotknęło i szeregi naszego Towarzystwa. Smutnemu zjawisku temu należało energicznie przeciwstawiać się, drogą organizowania bratniej pomocy, która wyrażała się w opodatkowaniu się wszystkich pracujących i zarobkujących członków w wysokości 2 procent w stosunku miesięcznym. Czas opodatkowania określono jednym rokiem.

Nie zapominaliśmy również i o zobowiązaniach prywatnych Towarzystwa, które spłacone zostały całkowicie.

W okresie całego roku 1931-go Towarzystwo urządziło 24 występy na cele społeczne oraz uczestniczyło w wielu wydarzeniach towarzyskich. Dążąc do poprawy stanu finansów, zorganizowano koncert, zabawę dochodową, przeprowadzono kwestę uliczną i wystawiono jasełka w Teatrze Popularnym.

Wydarzeniem miłem w życiu Towarzystwa w tym czasie był fakt odwiedzenia siedziby naszej organizacji przez b. Prezydenta Rzplitej prof. Stanisława Wojciechowskiego, bawiącego w Łodzi z okazji zjazdu spółdzielczego. Gość nasz nie szczędził nam słów uznania i nie skąpił życzeń pomyślnej przyszłości. Zamykając bilans

roku 1931, uznać musimy, że okres ten był ciężki dla Towarzystwa pod każdym względem.

W roku następnym opuścił szeregi braci śpiewaczej jeden z długoletnich członków zarządu organizacji naszej. Zmarł ś. p. Antoni Krzemień. Żegnaliśmy swego nieodżałowanego towarzysza w pieśni szczerym żalem, a nad mogiłą jego w niedługim czasie wystawiliśmy pomnik ufundowany przez członków Towarzystwa. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup dr. Wincenty Tymieniecki.

Licznemi imprezami zapisał się w kronice naszej rok 1932-gi. Na cele społeczne urządziliśmy 36 występów publicznych oraz 7 imprez dochodowych na cele Towarzystwa. Do imprez dochodowych należały wygłaszane bezinteresownie odczyty na tematy historyczne przez redaktora Stanisława Rachalewskiego, który w sposób popularny zobrazował dzieje Łodzi, przeszłość miasta naszego w rozmaitych epokach. Zapoznał słuchaczów z okresem osadnictwa i początkami Łodzi przemysłowej. Odczyty połączone były z występami wokalno-muzycznemi Towarzystwa. Jeden m. in. z takich odczytów wygłoszony został w teatrze Popularnym. Cieszyły się one zawsze poważną frekwencją słuchaczów.

Zarząd bibljoteki z prezesem Stow. Józefem Wolczyńskim na czele.

Przy wszelkich tego rodzaju imprezach towarzysko - kulturalnych lub oświatowych w wysokim stopniu pomocną była, okazując dużo zrozumienia, rady fachowej i dodając wiele impulsu, przez szczere interesowanie się życiem naszego Towarzystwa panna Zofja Wolczyńska — magister filozofji. To też ceniąc sobie wysoko uczestnictwo Jej w zbiorowem życiu naszem, czujemy się w miłym obowiązku wyrazić pannie Zofji Wolczyńskiej na tem miejscu nasze najserdeczniejsze podziękowanie i nasze głębokie dla Niej uznanie z prośbą, by wiedzę swą i swoją kulturę nadal wnosiła w masy nasze, w wielkie dzieło swego pracowitego Ojca.

Im silniej absorbował materjalnie Towarzystwo rok 1931, tem żywsze było tempo pracy duchowej w roku 1932. Fakty wskazują, iż więcej poświęcano czasu życiu kulturalnemu. Towarzystwo liczyło 135 członków wspierających i prowadziło trzy chóry.

W takim stanie rzeczy zastał nas rok 1933.

W roku tym spotkał Towarzystwo zaszczyt, ponieważ na prezesa Związku Wojewódzkiego Towarzystw Śpiewaczych powołany został prezes naszego Towarzystwa poseł Józef Wolczyński. Fakt ten przyjęliśmy z głębokiem zadowoleniem, tembardziej, iż świadczył on, że poseł Józef Wolczyński przewodząc nam, pracą swoją znalazł słuszne potwierdzenie, iż praca ta jest należycie oceniona przez innych. Do niezapomnianych wydarzeń roku 1933 należała zbiorowa wycieczka Moniuszkowców z Łodzi do Wilna, zorganizowana wespół ze Związkiem Legjonistów Polskich oddział w Łodzi, dnia 13 sierpnia.

Czem ona była dla nas i jakie pozostawiła wspomnienia, niechaj świadczy głos jednego z jej uczestników, powtórzony na łamach „Kurjera Łódzkiego" w numerze z dnia 17 sierpnia 1933 r. W niepozbawionym słusznego entuzjazmu artykule zatytułowanym „Błogosławieństwo z Ostrej Bramy"... mówi autor o wycieczce w sposób następujący: „Prawdziwą niespodziankę miastu naszych marzeń sprawili łodzianie, wkraczając potężną gromadą w mury Wilna dnia 13-go sierpnia. Po długiej a wesołej podróży wycieczka, zorganizowana przez Tow. Śpiewacze im. Moniuszki i Związek Legjonistów, dotarła do Wilna. Już zdala zachwyciła łodzian panorama miasta oraz malownicze okolice ziemi wileńskiej.

Dla mieszkańca ciasnej, dusznej i pełnej jazgotu Łodzi, Wilno okazało się miastem ukojenia.

Spokój, cisza, najmniej nerwowe tempo życia Wilna sprawiło, iż wycieczka złożona z 502 osób z posłem Józefem Wolczyńskim i prezesem Zw.. Legjonistów p. Stan. Nowakowskim na czele poczuła się w mieście naszych pamiątek narodowych jakoby w świątyni, bo tak odmienny nosi charakter Wilno. Być może, iż dla człowieka pracy, pracy bez przerwy, człowieka, który wyrósł w najwznioślejszych nastrojach i marzeniach o uroku ziemi polskiej, Wilno specjalnie silnie podziałało i jakoby balsamem spłynęło na uczestników wycieczki.

Nie było nikogo, kto nie wyniósłby z trzechdniowego pobytu w Wilnie jaknajpiękniejszych wrażeń i niezatartych wspomnień z wycieczki do ziemi wileńskiej. Wszyscy zostali serdecznie wprost wzruszeni Wilnem, miastem wielkiej przeszłości, grodem pamiątek narodowych i kolebką wieszczów naszych. Wszyscy zostali rozczuleni gościnnością Wilnian i t.d.".. Takie były reminiscencje Moniuszkowca.

BOGA RODZICA DZIEWICA

Pieśń polska wiodła Ciebie na boje
Potęgę Polsce dały Twe znoje

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA

Wolną Ojczyzną dłoń Twoja włada,
Wolna pieśń polska hołd Tobie składa.

Tablica - Pomnik, ufundowana przez Stow., będąca wyrazem hołdu i czci dla Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wykonana przez art. rzeźbiarza Zygmunta Kowalewskiego.

Ciekawe jest przecież omówienie pobytu łodzian w Grodzie Gedymina, opublikowane przez „Słowo Wileńskie" dnia 27 sierpnia 1933 roku przez p. Michała Józefowicza. „Łodzianie w Wilnie" — tak brzmiał tytuł tego artykułu.

„Nader miłe urozmaicenie monotonji sezonu ogórkowego sprawił nam przyjazd specjalnym pociągiem wycieczki Stowarzyszenia Śpiewaczego im. Moniuszki w Łodzi, liczącej 170 osób oraz Zw. Legjonistów z prezesem St. Nowakowskim wraz z wielu osobami, należącemi do członków rodzin obydwu tych organizacyj. Przez to liczba uczestników wycieczki osiągnęła okazałą liczbę 600 osób, które przybyły w pięknym celu zdawna już upragnionego poznania słynnego na całą Polskę ze swoich zabytków historycznych i uroczych okolic prastarego Wilna, miasta Mickiewicza, Moniuszki, Piłsudskiego i wielu innych znakomitych, i zasłużonych ludzi, co mili goście w przemówieniach niejednokrotnie zaznaczali. Wycieczkę prowadził prezes Stowarzyszenia, wielce zasłużony działacz społeczny na terenie Łodzi, poseł na Sejm p. Józef Wolczyński, który serdeczną uprzejmością zjednał sobie i całej wycieczce szczerą sympatję u nas.

Bezpośrednio po przybyciu do Wilna w niedzielę rano uczestnicy wycieczki, powitani przez przedstawicieli Wil. Związku Tow. Śpiewaczych i Muzycznych oraz miejscowych Stowarzyszeń chóralnych i poprzedzani własną orkiestrą dętą ze sztandarem, pomimo ulewnego deszczu, padającego z krótkiemi przerwami wciągu całego dnia gremjalnie udali się do Ostrej Bramy, gdzie połączone chóry Stow im. Moniuszki w Łodzi odśpiewały „Litanję Loretańską" podczas Mszy św. celebrowanej przez J. Em. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Następnie łodzianie złożyli piękne wieńce przed pomnikiem Stanisława Moniuszki, którego imię nieśmiertelne jest godłem Stowarzyszenia oraz na grobie ś. p. ks. biskupa Bandurskiego i na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczem wielu z nich, odważnie stawiając czoło wyjątkowej niepogodzie, udało się na zwiedzenie miasta i jego ciekawych budowli, a przedewszystkiem wspaniałych kościołów. Poniedziałek, korzystając z dobrej pogody, poświęcony był zwiedzaniu Trok których piękno malowniczego krajobrazu i odwieczne ruiny Zamku wywołały szczery zachwyt miłych gości łódzkich.

Zamierzony w niedzielę koncert w parku Żeligowskiego, odroczony wskutek deszczu na poniedziałek, odbył się wieczorem w teatrze Wielkim na Pohulance, gromadząc — niestety — mniej liczną publiczność, jakby się można było spodziewać. Powodem tego był przedewszystkiem brak o tej zmianie ogłoszenia, w postaci nalepek na afiszach, które miały u dołu odpowiednią wzmiankę, ale, jak się okazało, niedostateczną dla zwrócenia powszechnej uwagi Wielu miłośników muzyki wypowiadało potem swe ubolewania, iż przeoczyli koncert przez niewiadomość o nim. A wielka szkoda, gdyż koncert zasługiwał na wysłuchanie i stanowił właściwie zdarzenie najważniejsze i najbardziej interesujące w czasie pobytu miłych gości w naszem mieście.

Rozpoczęto koncert rzadko wykonywaną Trzecią Litanją Ostrobramską — Moniuszki. Odtworzenie tego pięknego dzieła, tak bliskiego sercu każdego muzykalnego wilnianina przez połączone chóry Stowarzyszenia w liczbie około tysiąca osób — pod dyr. Karola Mieczysława Prosnaka, zaszczytnie znanego kompozytora i wybornego chórmistrza, osiągnęło wysoki poziom artystyczny w bardzo dokładnem zespoleniu

Srebrna plakieta, złożona jako votum na ołtarzu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, przez uczestników wycieczki Związku Legjonistów Polskich, Oddział w Łodzi, oraz przez Stow. Śpiew. im. Moniuszki, w dniu 15. VIII. 1933 r.

wszystkich uczestników, w czystości intonacji, w pięknem cieniowaniu dynamicznem i frazowaniu, oraz wyraźnej dykcji. Tak pomyślna pierwsza prezentacja wykonawców zjednała im szczerą sympatję słuchaczów i gorące oklaski.

W bezpośrednio następującej przerwie wręczono z krótkiemi przemówieniami na ręce prezesa Stowarzyszenia, posła Józefa Wolczyńskiego piękny wieniec od Zarządu Wileńskiego Zw. Towarzystw Spiewaczych i Muzycznych, a także wieńce i kwiaty od naszych stowarzyszeń muzycznych: „Lutni", „Echa", „Hasła", Ogniska Kolejarzy i Chóru Drukarzy. Na zakończenie tak serdecznego przyjęcia rozbrzmiało z górnego balkonu pozdrowienie „Niech żyją" — odśpiewane przez chór mieszany „Echo". Tak nieoczekiwana demonstracja koleżeńska sprawiła widocznie prawdziwą przyjemność gościom. Dłuższem, niezwykle serdecznem i pięknem przemówieniem podziękował prezes Wolczyński od siebie i w imieniu uczestników wycieczki za szczerą gościnność, z jaką przyjęto ich w Wilnie, także wypowiedział ze wzruszeniem o uczuciach głębokich z jakiemi przyjeżdzali i zwiedzali nasze miasto.

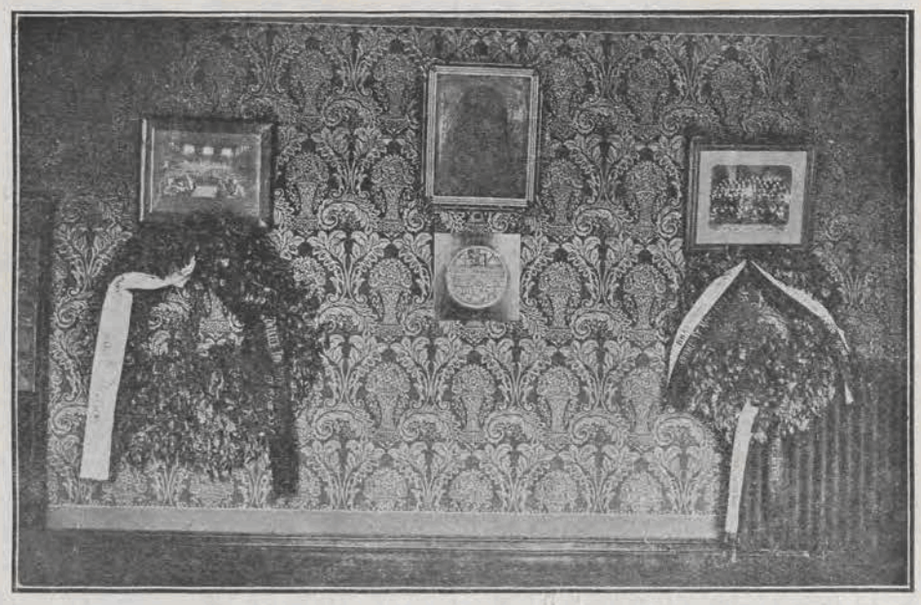

Pamiątki z Wilna.
Wieńce ofiarowane Stowarzyszeniu Śpiew. im Moniuszki w Łodzi, przez Wileński Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych, Wileński Chór „Echo" i Wileńskie T-wo Muzyczne „Lutnia" w dniu 15. VIII 1933 r.

Część drugą koncertu wypełniły — Marsz — Nowowiejskiego „Pod sztandary", „Odgłosy Kujaw" — Mąkosza i »Cud nad Wisłą« — Koseckiego, który się szczególnie podobał słuchaczom oraz „Fantazja francuska" — Litolffa, wybornie wykonana przez dętą orkiestrę Stowarzyszenia z trzydziestu kilku osób pod batutą kapelmistrza Wacława Ziółkowskiego, któremu trzeba powinszować, że do takiej niezwykłej sprawności artystycznej zdołał doprowadzić zespół amatorski. W odpowiedzi na huczne, najzupełniej zasłużone oklaski, orkiestra odegrała jeszcze nieznany mi bliżej utwór.

Po drugiej przerwie, połączone chóry Stowarzyszenia z udziałem własnej orkiestry symfonicznej, w małym składzie, pod świetnym kierunkiem K. M. Prosnaka, wykonały „Wiązankę melodyj legjonowych", dedykowaną marszałkowi Piłsudskiemu w bardzo wdzięcznym układzie H. Miłka, owacyjnie przyjętą oklaskami, któremi publiczność obdarzyła obecnego na widowni autora, a następnie „Na swojską nutę" wiązankę melodyj oraz na całą Polskę słynne „Sieradzkie Wesele", nagrodzone pierwszą nagrodą na wszechpolskim Zjeździe Spiewaczym w Poznaniu 1924 r. Obydwa ostatnio wyszczególnione utwory K. M. Prosnaka ponownie stwierdziły wybitny talent kompozytora i wielką umiejętność wykorzystania środków wykonawczych chóru mieszanego. Bardzo chwalebna precyzja i polot, z jakim odśpiewano utwory chórowe stwierdziły wartość bardzo wysoką zespołu i wywołały szczere zadowolenie. Po skończonym koncercie jeden z uczestników wycieczki utalentowany artysta rzeźbiarz łódzki p. Zygmunt Kowalewski sfotografował zgrupowanych na scenie razem z przedstawicielami chórów wileńskich, członków goszczącego u nas Stowarzyszenia.

Zakończono dzień, obfity w rozmaite piękne, wrażenia, wspólną biesiadą w restauracji »Zacisze«, gdzie zebrało się trzydzieści kilka osób, które w przyjemnym nastroju, okraszonym serdecznemi a nieraz humorem zaprawionemi przemówieniami parę godzin bardzo miłych spędzili.

Następnego dnia, po Mszy św. w Ostrej Bramie, z udziałem chóru Stowarzyszenia, po pielgrzymce parowcem do Kalwarji, zwiedzanie miasta, sympatyczni uczestnicy odjechali wieczorem bardzo serdecznie żegnani przez tłumnie zebranych na peronie nowopozyskanych przyjaciół.

Z chwilą ruszenia pociągu rozległy się z obu stron długo niemilknące, entuzjastyczne wołania pożegnalne, świadczące o świeżo nawiązanej szczerej łączności duchowej między Łodzią a Wilnem!"

W miesiącu listopadzie 1933 roku przypadał jubileusz 40-letniej pracy muzycznej prof. H. Miłka, ścisłemi węzłami połączonego z naszem Towarzystwem, które z tej okazji brało czynny udział w koncercie jubileuszowym w Filharmonji Łódzkiej.

W okresie omówionym zorganizowaliśmy 10 imprez dochodowych, występowaliśmy 28 razy publicznie na cele społeczne, asystowaliśmy przy uroczystościach ślubnych oraz w pogrzebach. W roku 1933 Towarzystwo liczyło 128 członków wspierających.

Wiele wysiłków skierowaliśmy na chóry. Chór męski liczył 66 członków, żeński 69 i dziecięcy 50.

Zbliżał się rok 1934, a z nim jubileusz 40-lecia Towarzystwa. Pracę swą rozpoczęliśmy od chórów i należytego ich przeszkolenia. W tym celu powołaliśmy na kierownika chórów p. L. Bursę świetnego chórmistrza.

Wkrótce mogliśmy zbadać swe siły. Dnia 5-go maja 1934 roku odbył się w Łodzi konkurs klasyfikacyjny chórów. Biorąc w nim udział, uzyskaliśmy zaszeregowanie chóru żeńskiego do I-ej kategorji i chóru męskiego również do kategorji I-ej.

Członków wspierających w roku 1934 Towarzystwo posiadało 124. Chór męski składał się z 68 osób, żeński z 59 i dziecięcy z 45 śpiewaków.

Na zasilenie funduszów Towarzystwa zorganizowano 4 imprezy dochodowe. Towarzystwo występowało 20 razy na cele społeczne. Wreszcie asystowaliśmy w 15 uroczystościach ślubnych i w 5-ciu pogrzebach.

Do najpoważniejszych zadań roku jubileuszowego 1934 było zajęcie się sprawą odnowienia siedziby własnej oraz przerobienia centralnego ogrzewania — dotychczasowe bowiem okazało się niewystarczające. Urzeczywistniając wszelkie nasze wspólne zamierzenia, zwróciło się Towarzystwo frontem do morza polskiego, by zaczerpnąć otuchy oraz pogłębić świadomość, że silną jest Polska i piękną, że morze stanowi dla niej małe wprawdzie okienko na świat lecz dalekie obejmujące jego horyzonty. Odbyło Towarzystwo wielką wycieczkę nad morze w miesiącu lipcu 1934 roku. Ze sztandarami, z transparentami i własną orkiestrą wyruszyli Moniuszkowcy przez miasto na dworzec Łódź-Kaliska, skąd pociągiem specjalnym odjechali do Gdyni.

Wycieczka członków Stowarzyszenia nad polskiem morzem odbyta w dn. 21 lipca 1934 r. łącznie z pracownikami firmy I. K. Poznański.

Co w niej ujrzeli i jakie przywieźli wspomnienia do Łodzi z nad morza, niechaj świadczy głos jednego z Moniuszkowców podany na łamach »Kurjera Łódzkiego« w dniu 26 lipca 1934 roku. Oto treść tych reminiscencyj.

»Chwile dusznych dni, spędzone zdaleka od wielkomiejskiej wrzawy, zdaleka od rozpalonych murów miasta, wydają się zawsze prawdziwem dobrodziejstwem i świetnie oddziaływują zarówno fizycznie jak i moralnie na jednostkę, która w beztrosce spędzi momentów kilka w nastroju kompletnej swobody.

Niedziela spędzona za miastem zawsze posiada dla łodzianina swój urok. Zieleń, las, kwiaty, przestrzenne pola i maleńki skrawek wody, czemże mogą być dla mieszczucha w porównaniu z dłuższą nieobecnością w mieście. Nie może być porównań. Wycieczki na dłuższe dystanse posiadają swą niezwykłą wartość zdrowotną i swe walory obywatelsko-społeczne.

Niezrównanem tedy dobrodziejstwem, niezapomnianym faktem o niezatartych reminiscencjach była bogata w beztroskę, barwna w rozmaitość obserwacyj, pouczająca wycieczka zbiorowa, zorganizowana przez Towarzystwo Śpiewacze im. Moniuszki i pracowników Zakładów Przemysłowych I. K. Poznańskiego w Łodzi nad polskie morze, do przystani wolności naszej, skąd myśl każdego Polaka obejmuje szerokie horyzonty wszechświata.

Dnia 20 b.m. ulicami Łodzi przemaszerowały długie szeregi uczestników wycieczki przy dźwiękach własnej orkiestry na dworzec Łódź Kaliska. Wszyscy rozpromienieni, szczęśliwi, że na chwilę oderwali się od jarzma, zaniechali codziennej, bolesnej walki o byt i w nastroju swobodnym udają się tam, skąd płyną najświetniejsze nadzieje dla Polski, — nad morze, do Gdyni, na Hel.

Dworzec zapełnił się. Moment pożegnania, zajęcia miejsc w wagonach i pociąg wyrusza w drogę. 12 godzin jazdy! Zdawałoby się, że to wieczność, a przecież... jak mili są i jak dobrzy ludzie, kiedy beztroska promieniuje z uszczęśliwionych ócz. Długa droga wydała się momentem. Rozmowy, dykteryjki, szczery, zdrowy humor popędzał i przyśpieszał niejako bieg pociągu. Nie zorjentowano się jak szybko minęła droga, gdy pociąg, wiozący wycieczkę zatrzymał się w Gdyni dnia 21-go o godzinie 6.30 rano. Momentalnie wyczuto Gdynię. Świeży powiew od morza ogarnął wycieczkę. Niczem była nieprzespana noc. Nie odczuwano zmęczenia. Przed wycieczką stanął w całej swej krasie nadmorski świat zwycięskiego ducha polskiego. Pociąg zatrzymał się. Wysypali się łodzianie. Zagrała orkiestra i przy jej dźwiękach posunął się rozweselony, pulsujący życiem korowód ludzki. Na twarzach łodzian malował się podziw dla wysiłku narodowego. W oczach zasrebrzyła się łza rozczulenia. Bo jak bogata jest Polska i jak jest silna w oparciu o

Grupa członków Stowarzyszenia na holowniku zwiedza port Gdyński od strony morza w dniu 22. VII. 1934 r.

M. B. P. w Łodzi

skrawek Bałtyku Krótki wypoczynek i dalej w drogę. O godzinie 8-mej rano wycieczka przybija do portu. Zainteresowanie wzrasta. Wyczuwa się niecierpliwość i podniecenie. Przed oczyma łodzian, jak fata morgana staje w całej okazałości statek polski »Gdańsk«. Brak słów podziwu — »Gdańsk« w Gdyni — to rzeczywistość. I mimowoli budzi się myśl czemu gdańszczanie targują się z nami, czemu utrudniają nam życie. Przecież Gdańsk przyjdzie do Gdyni. Jedna chwila i wycieczka zajmuje statek. Przeciągły gwizd syreny i »Gdańsk« odbija od brzegów, unosząc łodzian na Hel. ~~11709~~

Szczęśliwy jest, kto choć, raz w życiu zobaczył polskie morze. Warto cierpieć, męczyć się i pracować dla narodu, który przyszłość swą widzi na morzu i gruntuje potęgę w jego porcie. Niepodobna wysłowić tego, co czuła, co widziała podziwiając, wycieczka. Po 4-godzinnym pobycie na Helu, nastąpił powrót do Gdyni, obiad, wypoczynek, poczem zwiedzanie portu od morza na holownikach. Przejażdżka trwa 3 godziny. Kłębią się fale grzebieniami chwytają za burty holownika, srebrzy się morze, kołysze i szumi. Jak szybko przemijają obrazy. Błyskawicznie zakończył się dzień i słońce utonęło gdzieś w morzu. Nazajutrz znowu porcja radości. Dzień zaczyna się nabożeństwem, odprawianem w kościele w Gdyni. Chóry Moniuszkowców śpiewają, orkiestra im wtóruje. Po modłach, odprawionych za pomyślną przyszłość Polski udaje się wycieczka na plaże i kąpiele morskie. Trzeba było widzieć łodzianina jak sobie cenił piękno morza, skarby słońca i gorący piasek. O godzinie 2-ej po południu jeszcze jeden wyjazd holownikami na kochane morze dla zwiedzenia portu wojennego, poczem powrót i przygotowania wycieczki do pożegnania, Gdyni Powrót do Łodzi nastąpił dnia 23-go o godzinie 6 m. 55 rano.

A reminiscencje? Czy można to wszystko wypowiedzieć, co czuło serce Polaka w drogiej nam Gdyni. Szczęśliwy, komu wolno było ujrzeć morze. Ukrywając skrzętnie wspomnienia, wyrażam w miłym obowiązku serdeczne podziękowanie w imieniu wycieczki jej organizatorowi posłowi dyr. Józefowi Wolczyńskiemu za radość, jakiej doznali łodzianie nad morzem«.

Moniuszkowiec.

W miesiącu wrześniu 1934 roku Towarzystwo nasze brało czynny udział w uroczystości 10-lecia Spółdzielni Powszechnej Spożywców w Łodzi. Uroczystość odbyła się w Ustroniu pod Łodzią.

Epokowem wydarzeniem w dziejach Towarzystwa było wystawienie przez pieśniarzy naszych pomnika Wielkiemu Wodzowi Narodu Polskiego, niestrudzonemu budowniczemu potężnej Polski, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Z piękną tą inicjatywą wystąpił szczery entuzjasta czynu Marsz. Piłsudskiego, poseł Józef Wolczyński. Nakreślono plan działania, obliczono środki i zabrano się do realizowania dzieła. Weszło Towarzystwo w kontakt z miejscowym artystą rzeźbiarzem p. Zygmuntem Kowalewskim, któremu powierzone zostało wykonanie projektu pomnika. Z zadania swego wywiązał się artysta ku ogólnemu zadowoleniu. Projekt wypadł wspaniale.

Jak więc wygląda ów pomnik, którym nasza rodzina śpiewacza czci i uwiecznia potężne dzieło tworzenia Marsz. Piłsudskiego. Jaka jest myśl przewodnia, która skłoniła Moniuszkowców do wiecznego utrwalenia wysiłków Wodza Narodu?

Pamiętając i wierząc, że najsilniejsza podnieta, zdrowy impuls działania zatajony jest

w pieśni, rozumieliśmy, iż Wielkiego Wodza Marsz. Piłsudskiego wydała nam pieśń polska i tą pieśnią i przez pieśń pragnęliśmy uczcić Nieśmiertelnego Syna nieśmiertelnej pieśni polskiej.

Trafnie podchwycił i wyczuł myśl naszą przewodnią artysta rzeźbiarz p. Zygmunt Kowalewski stwarzając pomnik, w którym, Wódz nasz Marszałek Piłsudski jest tym wielkim ucieleśnionym duchem dziejowym, który łączy dwie epoki dziejów Narodu, który potężnem swem ramieniem powiązał wieki przeszłe z dobą obecną, który wreszcie zrywając okowy niewoli, wyzwolił ptaka wolności, wskrzesił Państwo Polskie, odbudował je, wzniósł filary wielkomocarstwowej Rzeczypospolitej, a na straży jej przyszłości postawił armję chlubę narodową naszą.

Członkowie Stowarzyszenia biorący udział w uroczystości poświęcenia domu kolonji letnich w Ustroniu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, w dniu 9. IX 1934 r. Fragment wypoczynku w lasach Ustronia.

Te fakty i te wydarzenia obrazuje pomnik, wystawiony przez Moniuszkowców. Składa się on niejako z trzech części, chociaż w istocie stanowi jednolitą całość. Strona lewa przedstawia nieśmiertelną husarję pancerną, kwiat jazdy polskiej, prawa zaś uosobienie brawury kawaleryjskiej ułanów w pełnym galopie szarżującego oddziału. Dwie te części symbolizują dwie epoki dziejowe Polski: epokę walki z pohańcem, walki prowadzonej w imię Krzyża i obrony chrześcijaństwa, oraz epokę krwawych walk o najcenniejszy skarb narodów — »wolność naszą i waszą« z lat 1809 — 1830. Pośrodku tych dwuch fragmentów postawił artysta opatrznościową postać człowieka, naturalnej wielkości majestatyczną postać Wodza Narodu Polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, który kojarzy w sobie te wszystkie zdrowe pierwiastki organizmu naszego narodu, które przez Ducha Wielkiego Wodza urzeczywistniły nam sen o szpadzie, które wskrzesiły wolną i potężną Polskę.

Pomnik wystawiony został na frontonie domu Towarzystwa naszego przy ul. Ogrodowej. Odsłonięcie nastąpiło dnia 11 listopada 1934 roku o godzinie 13-ej.

Na podkreślenie zasługuje praca Towarzystwa w zakresie życia oświatowego. Skarbnicą wiedzy była dla nas bibljoteka. Pierwsze lata istnienia jej zostały już scharakteryzowane. W roku bieżącym bibljoteka składała się z 2.733 dzieł liczących razem 3.437 tomów. Na całość jej składają się powieści beletrystyczne i historyczne, poezje, dramaty, dzieła historyczne, literatura dla młodzieży, dzieła polityczno-ekonomiczne, przyrodnicze, religijne, przygody i podróże, życiorysy i pamiętniki, sztuka sceniczna i piękna, językoznawstwo, nauki stosowane i psychologja. Od założenia bibljoteki do roku 1934 czytało ogółem 72 925 czytelników.

Czytelnicy rekrutowali się w 49 proc. spośród pracowników umysłowych, 22 proc. spośród uczniów i uczenic i 81 proc. spośród robotników.

Ogólna wartość książek wynosi 14.322 zł. 25 gr. Naturalna zaś po odliczeniu 10 proc. zużycia 12.899 złotych.

Przeważającą frekwencją cieszył się dział powieści beletrystycznych. Czytało tu 54.004 osób. Mniejszą liczebność stwierdzono w dziale powieści historycznych, bo już 10 409. Najsłabszem zainteresowaniem cieszyły się dzieła najmniej dostępne — prace psychologiczne.

W długim szeregu lat 40 Towarzystwo stworzyło szeregi członków zasłużonych — posiada swych weteranów pieśni. A długa jest ich lista. Wielu z nich, opuściwszy już padół ziemski, pozostało na zawsze w pamięci żyjących Wspomnienia o tych zacnych druhach w pieśni żywić będziemy zawsze. Nazwiska ich uwiecznione na tablicach pamiątkowych Towarzystwa naszego, to elementy spajające przeszłość z teraźniejszością, to słupy na poszczególnych etapach życia naszej gromady. Mówią one wiele o tych latach, w czasie których pracowali z nami wspólnie dla dobra ogólnego.

Dziś, spoczywającym snem wiecznym, oddajemy hołd pieśnią i modlitwą a nazwiskami wzywamy do apelu duchy zmarłych naszych członków. Oto ich lista.

ZMARLI CZŁONKOWIE Stow. Śpiew. im. MONIUSZKI.

Lp.	Nazwisko i imię	Data zgonu	Lp.	Nazwisko i imię	Data zgonu
1	Anarzejewska Natalja	1925	29	Kubiak Stanisław	1932
2	Biernacki Piotr	1912	30	Lipiński Aleksander	1911
3	Blum Marjan	1926	31	Langner Stanisław	1910
4	Blum Antonina	1927	32	Morawiec Józef	1933
5	Chrzanowski Józef	1918	33	Muszyński Stefan	1934
6	Dębowski Karol	1917	34	Nowak Mikołaj	1930
7	Ejme Wacław	1917	35	Płoszewski Eugenjusz	1928
8	Franc Roman	1931	36	Przybylski Józef	1926
9	Franc Stanisław	1926	37	Pohl Ferdynand	1932
10	Gruszczyński Juljusz	1904	38	Rodakowski Stefan	1911
11	Grzymałowski Ignacy	1917	39	Różański Władysław	1925
12	Gozdecki Bronisław	1928	40	Rawiszyński Władysław	1925
13	Holcgreber Robert	1907	41	Rzadkiewka Stanisław	1934
14	Holcgreber Stanisław	1925	42	Sobczyński Bolesław	1918
15	Hetka Józef	1927	43	Szuflet Władysław	1918
16	Jezierski Józef	1925	44	Stępowski Konstanty	1928
17	Jezierski Władysław	1930	45	Siłakowski Jan	1928
18	Jaskólski Adam	1931	46	Spodenkiewicz Antoni	1931
19	Kalinowski Antoni	1912	47	Starek Antoni	1934
20	Kowalczyk Antoni	1917	48	Turała Walenty	1914
21	Kohr Franciszek	1917	49	Wolczyński Antoni	1918
22	Kustrzyński Ignacy	1928	50	Wionczek Stefan	1911
23	Klimecka Wacława	1927	51	Wojtczak Józef	1928
24	Kaczorowski Bronisław.	1930	52	Wentkowski Adam	1926
25	Korczak Jan	1930	53	Wilczyński Michał	
26	Klinger Antoni	1930	54	Wojtczak Kazimierz	1929
27	Kalinowski Antoni	1932	55	Żyżyński Stanisław	1931
28	Krzemień Antoni	1932			

Pomnik wystawiony na Starym Cmentarzu, nad mogiłą ś. p. Antoniego Krzemienia, zasłużonego, długoletniego Wice - Prezesa Zarządu, ufundowany przez członków Stowarzyszenia.

Pamięci Tych, Którzy Odeszli.

Rozważając okres czterdziestoletniej pracy naszej i przekładając karty historji naszego istnienia, wspominamy ze czcią należną nazwiska Tych, Którzy w najcięższych chwilach trwali wspólnie na posterunku, współpracując czynnie i radą, zaś ciężko zapracowanym groszem kładli cegiełki pod własną świątynię sztuki i kultury.

Odeszli.....

Jednych śmierć nieubłagana wyrwała przedwcześnie z naszych szeregów. Inni polegli na Polu Chwały, walcząc w szeregach ochotniczych w roku 1920.

Ich to świetlanej pamięci, w dniu święta naszego, składamy Cześć należną i Hołd powinny.

ZARZĄD.

CZŁONKOM ZARZĄDU NA CZTERDZIESTOLECIE.

W okresie powszechnego zmaterjalizowania, będącego wynikiem wojny światowej, w okresie który obecnie przeżywamy, niełatwem jest sterowanie jakąkolwiek placówką społeczną. Piętno długotrwałego kryzysu odbija się przedewszystkiem w życiu kulturalnem narodu. W ostatniem pięcioleciu z przerażeniem spostrzegamy upadek teatrów, twórczości w malarstwie, muzyce, sztuce i t. p.

Wysiłki czynione przez władze rządowe, samorządowe, różnego rodzaju instytucje, związki i stowarzyszenia, w kierunku łagodzenia rozszerzającego się kryzysu, stanowią poważną ochronę przed zerwaniem tego najpoważniejszego szczebla kultury narodowej. Lecz czy zdołają go utrzymać, niedaleka przyszłość pokaże.

Tymczasem ustawać nam w pracy nie wolno. Stowarzyszenie nasze, które przetrwało zwycięsko wiele wstrząsów i klęsk, z których największą była wojna światowa, zabrało się po wojnie w wolnej ojczyźnie energicznie do pracy, której wynikiem jest siedziba własna, stanowiąca Dom-Pomnik dla Pieśni rodzimej, zbudowany rękoma i wysiłkiem pieśniarzy, jako wyraz Czci i Hołdu dla Tej, co była puklerzem naszej duszy, hartowniczką woli, co wiodła nas w zwycięskie boje o niepodległość.

To Wielkie Dzieło nasze, uwieńczone na czterdziestolecie pracy naszej Pomnikiem Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, to żywy Pomnik zgodnej harmonijnej pracy, której przewodnikiem jest Zarząd, sprawujący w obecnym swym składzie swój ciężki i odpowiedzialny obowiązek od długiego szeregu lat.

Trudne byłoby klasyfikowanie poszczególne Waszych zasług. Pojmując obowiązki swoje z brzmienia odpowiedzialności i sprawności, każdy z Was stanowił to samodzielne kółeczko, w ogólnym mechaniźmie sprawnie funkcjonujące i to wytwarzało w nas siłę i moc na wytyczonych drogach do zamierzonych celów, to spowodowało, iż wspomniany na wstępie obniżający się poziom życia kulturalnego podnosiliśmy zwycięsko, nie uroniwszy nic z naszego dorobku i to niech będzie nam wskaźnikiem na dalsze lata naszej pracy, tkwiącej w dźwiękach harmonijnych naszej pieśni, — ku chwale Ojczyzny i pożytkowi społeczeństwa.

Józef Wolczyński

Prezes Zarządu
Poseł na Sejm.

OBECNE WŁADZE STOWARZYSZENIA.

Władze Towarzystwa Spiewaczego im. St. Moniuszki tworzą obecnie pp.: Prezes — JÓZEF WOLCZYŃSKI, I-szy Wice - Prezes BOLESŁAW MAJCHRZAK, II-gi Wice - Prezes JÓZEF RZEZAC, sekretarzem jest p. LEON MATWIN — skarbnikiem p. WŁADYSŁAW MICHAŁKIEWICZ; gospodarzami są pp.: ZYGMUNT DĘBOWSKI, ALEKSANDER PADKOWSKI, TOMASZ SKARBONKIEWICZ. Członkami Zarządu są pp.: JAN HERBE w Kasie Samopomocy, p. FRANCISZEK JAWORSKI — zastępcą w Kasie Samopomocy, Inspektorem chóru — p. PIOTR SMOLAREK Bibljotekarzem muzycznym — p. STANISŁAW FRANKIEWICZ, zastępcą — p. MARJAN DĘBOWSKI Komisję Rewizyjną tworzą pp. ZYGMUNT PACHOLAK, LUCJAN KRZEMIEŃ, FRANCISZEK JAWORSKI.

ZARZĄD BIBLJOTEKI PUBLICZNEJ TWORZĄ:

pp. Kierownik bibljoteki JÓZEF RZEZAC i członkowie pomocnicy: JAN KUCHCIAK, STANISŁAW EFFENBERG, WŁADYSŁAW CHRZANOWSKI, IGNACY OZIMIŃSKI STANISŁAW GOZDECKI, JÓZEF BARTOSZEK

ODZNACZENI CZYNNI CZŁONKOWIE i JUBILACI.

Szeregi Towarzystwa naszego szczycą się dziś poważną liczbą członków czynnych i jubilatów odznaczonych za zasługi, położone dla rozwoju Stowarzyszenia.

Wspomnieć należy, że najwyższą odznaką Towarzystwa jest odznaka »Zasłudze Cześć«. Obok tej Towarzystwo rozporządza Medalem Zasługi, oraz Dyplomami Uznania.

Do członków czynnych i jubilatów odznaczonych za zasługi położone dla rozwoju Stowarzyszenia należą pp.:

Prez. Wolczyńska Zofja	Jubilatka	Zasłudze Cześć	7 XII - 24 r.
Rzetelska Wiktorja	„	Dyplom uznania	7 XII - 24 r.
Sliwińska Genowefa	„	„ „	7 XII - 24 r.
Arbajterówna Leokadja	„	„ „	7 XII - 24 r
Kuchciakowa Helena	„	„ „	7 XII - 24 r.
Musiałowiczówna Helena	„	„ „	7 XII - 24 r.
Prez. Wolczyński Józef	Jubilat	Dożyw. Prez. Tow.	23 X - 21 r.
		Zasłudze Cześć	7 XII - 24 r
Bakoński Eugenjusz	— — —	Medal Zasługi	20 XI - 27 r.
Chrzanowski Władysław	Jubilat	Dyplom uznania	24 XI - 29 r.
Dębowski Zygmunt	„	Zasłudze Cześć	21 XI - 26 r.
Dębowski Karol	— — —	Dyplom uznania	20 XI - 27 r.
Dynter Edmund	Jubilat	„ „	24 XI - 29 r.
Effenberg Stanisław	— — —	„ „	24 XI - 29 r.
Frankiewicz Stanisław	Jubilat	„ „	21 XI - 26 r.
		Zasłudze Cześć	20 XI - 27 r.
Jaworski Franciszek	„	Dyplom uznania	24 XI - 29 r.
Karulakowski Bolesław	„	„ „	24 XI - 29 r.
Krzemień Stanisław	„	— — — —	— — —
Krzemień Lucjan	„	— — — —	— — —
Kuchciak Jan	— — —	Dyplom uznania	24 XI - 29 r.
Michałkiewicz Władysław	— — —	Zasłudze Cześć	20 XI - 27 r.
Majchrzak Bolesław	— — —	Dyplom uznania	21 XI - 26 r.
		Zasłudze Cześć	20 XI - 27 r.
Miller Roman	— — —	Dyplom uznania	20 XI - 27 r.
Mokrosiński Władysław	Jubilat	„ „	21 XI - 26 r.
Miller Stanisław	„	„ „	24 XI - 29 r.

Matwin Leon	Jubilat	Zasłudze Cześć	24 XI - 29 r.
Markowski Jan	„	„ „	7 XII - 24 r.
Muszyński Jan	„	„ „	7 XII - 24 r.
Oświeciński Józef	— —	Zasłudze Cześć	20 XI - 27 r.
Padkowski Aleksander	Jubilat	„ „	21 XI - 26 r.
Piotrowicz Władysław	„	— — —	— — —
Płuciennik Feliks	„	— — —	— — —
Pacholak Zygmunt	„	— — —	— — —
Rzezac Józef	„	Zasłudze Cześć	20 XI - 27 r.
Smolarek Piotr	„	„ „	7 XII - 24 r.
Skarbonkiewicz Tomasz	„	„ „	7 XII - 24 r.
Szutlet Stanisław	„	„ „	7 XII - 24 r.
Sobczak Józef	„	— — —	— — —
Szylke Bolesław	„	Zasłudze Cześć	7 XII - 24 r.
Thiel Gustaw	— —	Dyplom uznania	24 XI - 29 r.
Bachliński Ludwik	— —	Medal Zasługi	24 XI - 29 r.
Fokczyński Aleksander	Jubilat	„ „	21 XI - 26 r.
Grudzień Michał	„	— — —	— — —
Gorzkiewicz Józef	„	Medal Zasługi	21 XI - 26 r.
Jurczyński Stanisław	„	„ „	21 XI - 26 r.
Jasiukiewicz Stanisław	„	— — —	— — —
Kowalski Władysław	„	Dyplom uznania	24 XI - 29 r.
Kralkowski Jan	„	Medal Zasługi	21 XI - 26 r.
Lewicki Kazimierz	„	„ „	20 XI - 27 r.
Lipiński Adam	„	— — —	— — —
Maniszewski Feliks	— —	Dyplom uznania	24 XI - 24 r.
		Zasłudze Cześć	— 1932 r.
Mencel Franciszek	— —	Dyplom uznania	24 XI - 29 r.
Morawiec Roman	Jubilat	— — —	— — —
Mazepus Józef	„	Dyplom uznania	24 XI - 29 r.
Ozimiński Stanisław	„	— — —	— — —
Rasalski Ignacy	„	Medal Zasługi	21 XI - 26 r.
Radziszewski Józef	„	„	21 XI - 26 r.
Stolarski Władysław	„	„ „	20 XI - 27 r.
Szymborski Aleksander	„	— — —	— — —
Sikorski Jan	„	— — —	— — —
Szafran Michał	„	— — —	— — —
Taubwurcel Wacław	„	Dyplom uznania	24 XI - 29 r.
Wolczyński Stanisław	„	Medal Zasługi	24 XI - 29 r.

CZŁONKOWIE HONOROWI.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Śpiewaczego im. St. Moniuszki za zasługi położone dla Towarzystwa i Pieśni Polskiej mianowało członkami honorowymi:

J. E. Ks. HENRYKA PRZEŹDZIECKIEGO, biskupa Podlaskiego za wydajną pomoc dla Towarzystwa, ś. p. ks. prałata JANA ALBRECHTA, za wydajną pomoc dla Towarzystwa; p. STANISŁAWA LAFERSKIEGO za postawienie Towarzystwa na wysokim poziomie artystycznym; p. JÓZEFA URBANOWSKIEGO, za wydajną pomoc przy budowie domu; p. PIOTRA MASZYŃSKIEGO Pieśniarza Polski, mianowano honorowym członkiem w dniu 35-cio lecia Jego pracy kompozytorskiej; p. IGNACEGO KUSTRZYŃSKIEGO, za ofiarną pracę przy budowie domu mianowano dożywotnim honor. kustoszem Towarzystwa; p. JÓZEFA WOLCZYŃSKIEGO, za zasługi położone dla rozwoju Towarzystwa mianowano dożywotnim honorowym Prezesem; p. ANTONIEGO SPODENKIEWICZA za wydajną pomoc okazywaną Towarzystwu; p. JANA STRAUSA, za wydajną pomoc okazywaną Towarzystwu; ZWIĄZEK KÓŁ SPIEWACZYCH na Górnym Sląsku, z okazji pobytu Towarzystwa na Górnym Sląsku 7. IX. 1922 r. p. KAZIMIERZA POZNAŃSKIEGO, przy tworzeniu bibljoteki Stowarzyszenia za ofiarną pomoc, Ks. prałata WALENTEGO MAŁCZYŃSKIEGO Proboszcza Parafji Sw. Józefa za zasługi położone dla rozwoju Stowarzyszenia.

CZŁONKOWIE POPIERAJĄCY.

Biernacki Stanisław
Bosiński Franciszek
Bocheński Stanisław
Biały Jakób
Bakoński Władysław
Bocheński Franciszek
Borzęcki Teodor
Bitner Karol
Bernaciak Antoni
Bulkiewicz Wacław
Belina-Belinowicz Jan
Cybulski Ignacy
Dominiak Stanisław
Dudaczyk Józef
Drymer Jan
Franiak Jan
Flejszer Henryk
Frydrych Aleksander
Fokczyński Aleksander
Gorzkiewicz Józef
Goliński Jan
Goliński Paweł
Goliński Kazimierz
Grudzień Michał
Grabowski Stefan
Holwek Feliks
Chmielecki Konstanty
Jagiełło Adam
Jancz Wacław
Jurczyński Stanisław
Jasiukiewicz Stanisław
Jarzębska Bronisława
Jonasik Jan
Kralkowski Jan
Kwiatkowski Franciszek
Kaczorowski Mieczysław
Kunert Antoni
Kwiatkowski Antoni
Kałużyński Leonard
Kiełbasiński Leonard
Kołodziejski Władysław
Kaczorowska Władysława
Karwański Wincenty
Kaszyński Stanisław
Kwiatkowski Jan
Kapczyński Bolesław
Kubiak Stanisław
Klingier Stanisław
Kowalski Władysław
Krzesiński Stefan
Kawecka Jadwiga
Kolasiński Józef
Król Andrzej
Kabaciński Władysław
Lewiński Stanisław
Lewicki Kazimierz
Lech Jan
Lipiński Adam
Lamprecht Stefan
Lewandowski Mieczysław
Morawiec Roman
Morawiec Stanisław
Maniszewski Feliks
Matwin Bronisław
Mencel Franciszek
Maciaszek Władysław
Michalak Mieczysław
Mikucki Wacław
Michalak Tadeusz
ks. prał. prob. Małczyński Walenty
Mazepus Antoni
Małecki Ignacy
Nowak Mieczysław
Nagadowski Bolesław
Ozimiński Stanisław
Oświeciński Józef
Paruszewski Władysław
Pańszczyk Wincenty
Popiołkiewicz Gustaw
Przybylska Michalina
Rasalski Ignacy
Radziszewski Józef
Rajman Edmund
Remowski Józef
Reinchold Albert
Rachalewski Stanisław
(red. «Kurjera Łódzkiego»)
Romański Stanisław
Swiątczak Andrzej
Sikorski Jan
Szymborski Aleksander
Stolarski Władysław
Sakowski Roman
Stachlewski Edmund
Szafran Michał
Stępiński Antoni
Skarbonkiewicz Stefan
Strzelecki Feliks
Szylke Bolesław
Straus Jan
Tomczak Jakób
Taubwurcel Wacław
Tomaszewski Stefan
Trojanowski Sylwelster
Tokarski Władysław
Telerzyński Wacław
Tarasiewicz Antoni
Urbankiewicz Walery
Wolczyński Stanisław
Wolczyński Ludwik
Woźniak Władysław
Wróblewski Władysław
Walczakowski Tadeusz
Wize Adolf
ks. prob. magr. Wilk Stanisław
Wróblewski Władysław
Zieliński Konstanty
Zientalski Antoni
Zaleśny Leopold
Ziółkowski Wacław

Na barkach więc wszystkich nas spoczywa dzieło nasze. Wysiłkiem wspólnym wznosimy się ku wyżynom. W zgodzie i jedności nie przestaniemy rozsiewać promieni, ożywiających gnuśniejące masy. Pieśni służyć będziemy wierni aż do końca naszej wędrówki doczesnej. Pieśń będzie dla nas modlitwą ranną i wieczorną, bo wszędy króluje ona.

Ruch wszechświata jest wszak jedną wielką pieśnią. Rozbrzmiewa ona na ziemi i rozdzwania się w przestworzach. A symfonja gwiazd i planet w swej boskiej harmonji, a przecudne kapele leśnych śpiewaków lubo żałosne zawodzenie jesiennych wichrów, czy śnieżnych zimowych zadymek nie stwierdzają, że życie w przyrodzie jest pieśnią matki naszej — Natury, wyposażonej hojnie przez Boga? Przez lat 40 wierni swemu druhowi — pieśni polskiej, z ufnością, wiarą i nadzieją odważnie pójdziemy w nieznane nam jutro!

SPIS CHÓRU DZIECIĘCEGO.

1) Brzozowska Marja
2) Botkówna Helena
3) Czechowska Genowefa
4) Dudaczykówna Marja
5) Dąbrowska Genowefa
6) Długołęcka Władysława
7) Darczyńska Helena
8) Ekiertówna Marja
9) Frasunkówna Stefanja
10) Flakówna Stanisława
11) Fiderkiewiczówna Alfreda
12) Gorzkiewiczówna Teodora
13) Grzelakówna Stanisława
14) Grzybowska Zofja
15) Jędrzejczakówna Czesława
16) Juszczakówna Zofja
17) Knapówna Genowefa
18) Kasprzakówna Eugenja
19) Kwiatkowska Aniela
20) Kozielska Helena
21) Kwiecieniówna Józefa
22) Kołysiówna Władysława
23) Karwańska Marja
24) Łompiesiówna Janina
25) Marciniakówna Stefanja
26) Mikołajczykówna Wanda
27) Malicka Genowefa
28) Millerówna Krystyna
29) Mielczarkówna Daniela
30) Nowakówna Longina
31) Nowakowska Helena
32) Nastarowiczówna Longina
33) Owczarkówna Marja
34) Orzechowska Zofja
35) Płuciennikówna Zofja
36) Pisalska Helena
37) Przewoźna Władysława
38) Podlecka Helena
39) Portecka Janina
40) Piotrowska Eugenja
41) Rutkowska Marja
42) Rutkowska Janina
43) Rejzlerówna Marja
44) Solecka Zofja
45) Stawicka Daniela
46) Studniarkówna Barbara
47) Sroczyńska Marja
48) Szkudlarkówna Wanda
49) Tygielska Irena
50) Tygielska Henryka
51) Tarasiewiczówna Urszula
52) Urbaniakówna Melanja
53) Westfalówna Genowefa
54) Wosiecka Zofja
55) Wójcikówna Stanisława
56) Witaszkówna Krystyna
57) Wystopówna Alicja
58) Wilusiówna Krystyna
59) Znykówna Jadwiga
60) Znykówna Marja
61) Zielińska Janina

ZESPÓŁ ŻEŃSKI.

1) Arbajterówna Leokadja
2) Bartczakówna Marja
3) Bąkówna Anna
4) Bartoszek Marja
5) Bałutówna Helena
6) Celebanówna Janina
7) Dominiakówna Marja
8) Florczakówna Stefanja
9) Filipiakówna Władysława
10) Chałupnikówna Stanisława
11) Herbowa Władysława
12) Janiszewska Bronisława
13) Jędrzejczakówna Helena
14) Jędrzejczakówna Sabina
15) Jakubowska Irena
16) Kuchciakowa Helena
17) Kapitułówna Helena
18) Krzemińska Marja
19) Kaczmarska Helena
20) Karpińska Janina
21) Karczewska Jadwiga
22) Liberżanka Helena
23) Musiałowiczówna Helena
24) Mickiewiczówna Cecylja
25) Majewska
26) Matławska Adela
27) Nodzakówna Anna
28) Olczakówna Zofja
29) Pawłowska Janina
30) Pajączkowska Marja
31) Pruchniewska Irena
32) Pajtkówna Helena

33) Rosówna Irena
34) Rzetelska Wiktorja
35) Sliwińska Genowefa
36) Szacówna Irena
37) Sikorska Leokadja
38) Sliwińska Stanisława
39) Skrzekotowska Leokadja
40) Szylkowa Teresa
41) Sobczakówna Irena
42) Szmigielska Melanja
43) Sliwińska Irena
44) Szymańska Irena
45) Tomczakówna Wanda
46) Walesiakówna Emilja
47) Witwicka Stanisława
48) Woźniakówna Urszula
49) Węgrzynowska Sabina
50) Wirszynkówna Józefa
51) Zapałówna Helena

CHÓR MĘSKI.

1) Wolczyński Józef
2) Bryłka Ignacy
3) Bartoszek Józef
4) Dębowski Zygmunt
5) Dębowski Karol
6) Dębowski Józef
7) Dębowski Marjan
8) Dynter Edmund
9) Dzikowski Tadeusz
10) Efenberg Stanisław
11) Frankiewicz Stanisław
12) Grezel Józef
13) Gozdecki Stanisław
14) Gawroński Wacław
15) Gogolewski Ignacy
16) Gasparski Czesław
17) Herbe Jan
18) Chrzanowski Władysław
19) Jaworski Franciszek
20) Krzemień Stanisław
21) Kupś Czesław Antoni
22) Krzemień Lucjan
23) Karulakowski Bolesław
24) Kuchciak Jan
25) Kustrzyński Zygmunt
26) Król Feliks
27) Król Eugenjusz
28) Król Kazimierz
29) Łabędzki Aleksander
30) Majchrzak Bolesław
31) Majchrzak Henryk
32) Michałkiewicz Władysław
33) Miler Roman
34) Mokrosiński Tadeusz
35) Mokrosiński Władysław
36) Mielczarek Mieczysław
37) Miler Stanisław
38) Matwin Leon
39) Michalski Marjan
40) Muszyński Jan
41) Muszyński Tadeusz
42) Michalak Tadeusz
43) Nowalnicki Stanisław
44) Nowak Czesław
45) Najdek Eugenjusz
46) Oziminski Ignacy
47) Pacholak Zygmunt
48) Piotrowicz Władysław
49) Pijanowski Teodor
50) Pijanowski Wincenty
51) Pakuła Mieczysław
52) Padkowski Aleksander
53) Płuciennik Feliks
54) Rzezac Józef
55) Rzezac Henryk
56) Smolarek Piotr
57) Skarbonkiewicz Tomasz
58) Sobczak Józef
59) Szymański Stanisław
60) Szuflet Stanisław I
61) Szuflet Stanisław II
62) Sliwiński Henryk
63) Thil Gustaw
64) Trzciński Stefan
65) Wieczorkiewicz Józef
66) Wilczyński Antoni
67) Wlaźlak Walerjan
68) Wolski Aleksander
69) Zalasa Zdzisław
70) Zarzycki Antoni
71) Żuchowski Kazimierz
72) Markowski Jan
73) Kaźmierczak Lucjan
74) Kapuściński Henryk

CYFROWE DANE STATYSTYCZNE Z DZIAŁALNOŚCI BIBLJOTEKI.

Bibljoteka założona w roku 1924

posiada książek w roku 1934	2734	dzieł w tem	3437	tomów
W tem: — powieści obyczajowych	1412	„ „	1704	„
„ historycznych	264	„ „	477	„
Poezje i dramaty literackie	63	„ „	65	„
Historja	121	„ „	198	„
Literatura dla młodzieży	174	„ „	181	„
Polityczno - ekonomiczne	75	„ „	96	„
Przyroda	22	„ „	26	„
Religijne	25	„ „	27	„
Pamiętniki i życiorysy	82	„ „	91	„
Przygody i podróże	141	„ „	164	„
Sztuka	149	„ „	157	„
Literatura i językoznawstwo	93	„ „	134	„
Nauki stosowane	95	„ „	100	„
Psychologja	17	„ „	17	„

Rok	Ilość czytelników			Podział według zawodów		
	Kobiet	Mężczyzn	Razem	Pracown. umysłow.	Uczniów i uczenic	Pracown. fizycznych
1924	21	16	37	10	13	14
1925	50	74	124	40	49	35
1926	54	71	125	39	50	36
1927	59	77	136	42	51	43
1928	62	86	148	44	56	48
1929	80	87	167	47	59	61
1930	61	109	170	45	55	70
1931	80	95	175	47	57	71
1932	72	100	172	48	44	80
1933	53	88	141	49	29	63
1934	51	81	132	49	22	61

Przeczytano w ciągu 10-ciu lat	72.925	książek
W tem: — powieści obyczajowych	54.004	„
„ historycznych	10.409	„
Poezji i dramatów literackich	489	„
Historji	526	„
Literatury dla młodzieży	2.928	„
Polityczno-ekonomicznych	291	„
Przyroda	321	„
Religijnych	82	„
Pamiętniki i życiorysy	501	„
Przygody i podróże	2.416	„
Sztuka	471	„
Literatura i językoznawstwo	342	„
Nauki stosowane	84	„
Psychologja	61	„

BIBLJOTEKA MUZYCZNA.

Dzieła religijne

Msze łacińskie	36	
„ polskie	13	
„ żałobne	5	54
Ofertorja łacińskie	112	
„ polskie	116	
Pieśni i psalmy pogrzebowe	8	
„ na Boże Narodzenie	62	
„ „ Wielki Post	37	
„ „ Wielkanoc	12	347

Dzieła świeckie

Koncertowe lżejsze	182	
Pieśni ludowe	148	
Koncertowe poważne	47	
Humoreski	18	395
	Razem	796

CYFROWE DANE DO SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI STOWARZ.

ROK	Występów na cele społeczne	Przedstawień i wieczorków	WYCIECZEK	Poranków muzycznych	Koncertów większych	UWAGI
od 1894) do 1924)	98	82	19	12	6	Za okres 30-to letniej działalności Stow.
1925	15	8	1	5	—	
1926	16	10	1	6	2	Sonety Krymskie i koncert pośw. muzyce klasycznej.
1927	18	9	1	6	—	
1928	21	8	1	5	1	
1929	26	10	2	6	—	
			Do Łagiewnik i do Poznania na Wystawę Krajową			
1930	28	7	1	3	1	
1931	24	6	2	—	—	
			Do Spały na uroczystości Dożynkowe i do Łagiewnik			
1932	36	9	1	5	1	Konc. ku czci „Moniuszki" w 60-tą roczn. zgonu
1933	28	10	1	—	1	Do Wilna i konc. poświęc. muz. „Moniuszki".
1934	20	4	1	—	1	Do Gdyni i koncert Jubileuszowy.
	330	163	31	48	13	

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ DLA ŚPIEWAKA.

1. Stać prosto i swobodnie, o nic się nie opierać, nogi przysunąć jedną do drugiej.

2. Głowy zbyt nie podnosić, ani jej nie spuszczać, lecz trzymać prosto bez przymusu

3. Nie ściskać ramion ku piersiom, lecz je tylko opuścić.

4. Usta otworzyć tak, aby wskazujący palec mógł wejść między zęby szczególnie przy samogłoskach *a, i, o*. Zbytnie otwarcie ust osłabia siłę dzwięku i czyni głos krzykliwym, niedostatecznie zaś — tłumi dźwięk głosu.

5. Język (przy samogłoskach) powinien opierać się o zęby i leżeć w ustach spokojnie i prosto.

6. Piersi powinny być wysunięte naprzód.

7. Szyję trzymać wolno i prosto.

8. Łopatki cofnąć nieco wtył.

9. Oddychać spokojnie bez podnoszenia ramion o ile możności nosem, nigdy nie śpiewać bez oddechu, dopóty dopóki powietrze nie wyczerpie się zupełnie. Przed zupełnem wyczerpaniem się powietrza należy pochwycić nowy jego zasób. W środku wyrazu nigdy nie oddychać (chyba że autor tego wyraźnie żąda) słowem: głównie wolno przerywać.

10 Nie forsować głosu przez zbytnie wysilanie się.

K. BARTKIEWICZ.

Przykazania powyższe śpiewający winien znać na pamięć.

105/72 PR

Pr. Reg.
105
78